**Daj dziecku procę. Zabawki tech free wracają do łask**

**Zwrot ku tradycyjnym wzorom designerskim w wielu różnych segmentach rynku widać od kilku lat. Muzycznie i filmowo królują lata 80., płyty winylowe ciągle sprzedają się na pniu, a branża modowa również czerpie całymi garściami ze stylistyki vintage. Nie inaczej jest w przypadku zabawek i akcesoriów dla dzieci, które składają teraz hołd minimalizmowi, naturalnym materiałom oraz prostocie, odrzucając świecące ekrany, a także najeżone elektroniką uzależniające gadżety. Mówimy o prawdziwej społecznej zmianie w stronę „zabawek tech free”, którą postuluje m.in. Amerykańska Akademia Pediatryczna.**

Kiedyś najprostszym rozwiązaniem dla wielu rodziców na szybkie zapewnienie sobie spokoju było posadzenie niesfornego dziecka przed ekranem telewizora lub ze słuchawkami od walkmana na uszach. A jeśli coś przeskrobało, urządzało się mu szlaban domowy, nie pozwalając wyjść na podwórko. Ale dziś doszło do odwrócenia zasad i raczej „wypędza” się tam za karę młodzież sprzed komputerów, które stają się całym ich życiem. Nikogo też nie dziwi już widok kilkulatków ze smartfonem lub tabletem w ręce, bawiących się dronami czy mini-robotami albo uczniów czytających lektury szkolne na czytniku e-booków. Internet, elektronika i najnowsze zdobycze techniki wywróciły do góry nogami życie nie tylko dorosłych. Pomijając związany z tym i jakże istotny szereg zagrożeń zdrowotnych (brak ruchu), gdzieś uleciał cały dawny urok klasycznych zabawek oraz bibelotów z drewna oraz innych naturalnych materiałów, które działały zawsze i nie ładowało się ich za pomocą złącza USB.

**Powrót do korzeni, poparty naukowymi badaniami**

Czy jednak ten trend jest bezpowrotny? Niekoniecznie. Tak jak w wielu innych sferach (filmy i seriale, muzyka, moda, a nawet motoryzacja) możemy zaobserwować szybko postępujący przesyt najnowszymi zdobyczami techniki i narzucanym przez nie stylem bycia, branża dziecięca kieruje się ku dobrze sprawdzonym formom. Niekiedy nawiązującym w designie do lat 50. – drewniane klocki, autka i lalki, puzzle, planszówki, przybory rysownicze czy litery lub cyfry do układania. Co może stanowić dla niektórych zaskoczenie, coraz więcej dzieci interesuje się ekologią i idąc za ciosem coraz częściej sięgają one po zabawki, które wzornictwem, a także charakterem zabawy nawiązują do ulubionych źródeł przyjemnego spędzania czasu swoich rodziców. Ci ostatni będą o tyle zadowoleni, że takie gadżety są przeciwieństwem często spotykanych hałaśliwych interaktywnych akcesoriów.

Zabawki tech free zachwala Amerykańska Akademia Pediatryczna w swoim raporcie pt. „Wybór odpowiednich zabawek dla małych dzieci w cyfrowej erze” z grudnia 2018 r. W wielkim skrócie - przemawiają za nimi doznania sensoryczne, konieczność manipulacji manualnej przy wielu ruchomych częściach, rozwijanie wyobraźni i możliwość wspólnej zabawy z rodzicami, co umacnia więzi emocjonalne.

W Polsce ten trend już ma swoje odzwierciedlenie w branżowych wydarzeniach. Np. na tegorocznej jubileuszowej edycji Międzynarodowych Targów Artykułów dla Matki i Dziecka Kids’ Time w Kielcach (zagraniczni producenci stanowią tam ponad 20 proc. wszystkich wystawców) po raz pierwszy pojawiła się strefa retro oraz gier planszowych. Stoisko było wyjątkowo oblegane, co obrazuje potrzeby rynku.

**Stara, sprawdzona szkoła**

Jedną z marek od początku świadomie ustawiających się na kontrze do sztucznego świata płytkiej elektronicznej rozrywki jest brytyjska firma Rex London, powstała w 1981 r. W jej ofercie znajdziemy od prezentów, przez klasyczne zabawki aż po artykuły użytku domowego. Wszystkie cechują się charakterystycznym designem, łączącym styl retro oraz vintage z modnym dziś skandynawskim, minimalistycznym wzornictwem. Przemyślana koncepcja sprawia, że kolekcje są spójne i bogate w różnorodne propozycje.

Szczególną uwagę zwraca np. bezpieczna proca z czterema kulkami z pianki, która designem opakowania wyraźnie nawiązuje do lat 50. W takiej stylistyce jest też utrzymana gra rodzinna Chińczyk. Plansza i magnetyczne pionki zapakowane zostały do niewielkiego poręcznego metalowego pudełka. To doskonały zestaw do zabrania w podróż lub na spacer, tak samo jak Domino w estetycznym drewnianym pudełku. Z kolei najmłodsze dzieci na pewno ucieszą się z drewnianej wyścigówki do ciągnięcia, która malowanie przywodzi na myśl zmagania zawodników Formuły 1 na torze Silverstone 60 lat temu. Sporo emocji zapewni też fruwajka - wystarczy pociągnąć za sznurek wyrzutni, by móc obserwować latające dyski. Zaś guma do skakania kojarzy się jednoznacznie z podwórkowymi zabawami. Do elastycznej taśmy dołączono ilustrowaną książeczkę z piosenkami.

Aż trudno uwierzyć, jaką frajdę może też sprawić malcowi w czasie podróży lub na biwaku odłożenie smartfona i zagranie w przenośną grę pinball ze sprężynką, kulką do odbijania na pokrytej kosmicznymi motywami planszy oraz punktami do zdobycia. Stara, dobra szkoła – westchnie z nostalgią dziś ktoś po 30-stce. I trafi tym samym w sedno.

Artykuł powstał we współpracy z [babyandtravel.pl](http://babyandtravel.biuroprasowe.pl/word/?typ=epr&id=111290&hash=1e222e1584936ab40ce1ba773b714c09babyandtravel.pl).